

## Wspomnienia: Kibicując koszykarskiej Legii (11)

Czwartek, 21 czerwca 2012 r. godz. 18:07

Wyjazdy za koszykarską Legią w ostatnich kilku latach miały miejsce stosunkowo rzadko. W ostatnim sezonie co prawda na niemal wszystkich wyjazdach nasz zespół mógł liczyć na wsparcie, ale były to miejscowości prolegijne, więc i wyzwanie mniejsze. Przed pięciu laty przerwę zimową postanowiliśmy sobie urozmaicić wypadem na mecz naszych koszykarzy w Łodzi.

Jak się okazało, łódzianie tego dnia obchodzili rocznicę śmierci jednego ze swoich kibiców, zabitego rzekomo przez kibica Legii. Nic więc dziwnego, że w tak skromnym gronie postanowiliśmy odpuścić doping ;). Sroga zima, tuż po świętach Bożego Narodzenia, a że dwa dni przed Nowym Rokiem - cóż można mieć lepszego do roboty niż wspierać Legię? Jediną niewiadomą był rodzaj transportu. Z powodu słabych warunków pogodowych oraz bardzo skromnej załogi (pozdrowiaj turki), postawiliśmy na pociąg. Krótka trasa minęła błyskawicznie i wysiedliśmy na jednym z dworców włókienniczego miasta. Stamtąd trasę do hali mieliśmy obcykaną - w dobie Internetu to zresztą nic trudnego. Wsiadliśmy więc do autobusu przed dworcem i tyle. "Kupujemy bilety?" - zapytała turka. "Mamy roczny niewidoczny" - odparłem. Ustaliliśmy, że gdyby pojawił się kanar, udajemy niemowle. To znaczy pomysłów było bez liku, ale ten ostatecznie zwyciężył. Nie trzeba było długo czekać na wcielenie pomysłu w życie, ale chyba język migowy nie był najlepszy w naszym wykonaniu, albo ktoś w końcu parsknął śmiechem?. Kto pamięta takie szczegóły po kilku latach. Koniec końców trzeba było się targować - opcja "Biegnij Warszawo" nie wchodziła w grę, bo nie chciałem zostawiać turki samej ;). Jako że wynegocjowana kwota była wyższa niż posiadana przez nas gotówka, trzeba było wybrać kasę ze "ściany płaczu", czyli bankomatu.

Człowiek uczy się na błędach, więc już bez sępienia na biletach dojechaliśmy w pobliże hali. Zainteresowanie meczem było naprawdę spore. Wokół hali, znajdującej się na terenie stadionu ŁKS-u (ten znaliśmy bardzo dobrze z wyjazdów piłkarskich), spotkaliśmy mnóstwo osób dopijających flaszkę. Przy wejściu rozdawano tekst pieśni. Gdy tylko wczytaliśmy się w tekst, od razu odechciało nam się ujawniania. Okazało się, że łódzianie przy okazji meczu z Legią chcieli świętować 25-rocznicę śmierci Mariusza, zabitego przed laty podobno przez legionistę.

Hala ŁKS-u mocno wysłużona, aż dziw bierze, że dopuszczona do rozgrywek. Nie wiem, czy klub oszczędzał na ogrzewaniu, czy hala była po prostu nieszczelna, ale w środku było zaledwie kilka stopni powyżej zera. Ostatecznie w kilka osób (część, często jeżdżąca z nami na ciekawsze wyjazdy koszykarskie, dojechała z południa kraju) zajęliśmy miejsca za jednym z koszy - te najmniej okupowane. Za drugim koszem ŁKS uformował młyn, a miejscowe "pikniki" - ochoczo włączające się do dopingu raz na jakiś czas - zajęli dwie trybuny wzdłuż boiska (bardzo niskie). Jak na II-ligowe warunki, zainteresowanie meczem było naprawdę niezłe. Na trybunie pojawił się transparent "Ś.P. Mariusz - 3.XII.1982 Pamiętamy!".

Już na początku spotkania odśpiewano pieśń poświęconą zmarłemu kibicowi oraz Legii. Później gospodarze rozpoczęli doping. My ograniczyliśmy się do oklasków po akcjach naszej drużyny - pikniki pełną gębą. Chociaż tych skutecznych nie było zbyt wiele (Legia przegrała 111-69!), szybko miejscowi rozpoznali w nas wrogów. Obyło się jednak bez reakcji. Gwoli ścisłości, to sami na mecz do Warszawy nie przyjechali.

Jako ciekawostkę warto dodać, że nasz podstawowy rozgrywający Łukasz Zajączkowski mecz rozpoczął dopiero pod koniec pierwszej kwarty. Wszystko za sprawą spóźnienia - "Zająć" jako jedyny z drużyny przyjechał do Łodzi samochodem i... błędził w poszukiwaniu hali. Pozostali gracze wraz z trenerem do Łodzi przyjechali małym busikiem. Po meczu był plan, żeby zabrać się nim do Warszawy, ale ostatecznie zabrał nas ze sobą wspomniany "Zająć".

29.12.2007: ŁKS Łódź 111-69 (28-9, 24-22, 25-20, 34-18) Legia Warszawa

ŁKS: Rajkowski 22, Bąk 18, Kromer 17, Trepka 16, Morawiec 13, Nogalski 12, Grabowski 5, Kenig 4, Sędzicki 2, Kłoczek 2

Legia: Świech 24 (1), Nawrot 13 (3), Wojtyński 8 (1), Nowakowski 4, Złomańczuk 2 oraz Zajączkowski 10 (1), Piętka 5 (1), Piotrowski

2, Chojewski 1.

Widzów: 900

Kibicując koszykarskiej Legii (10)

Kibicując koszykarskiej Legii (9)

Kibicując koszykarskiej Legii (8)

Kibicując koszykarskiej Legii (7)

Kibicując koszykarskiej Legii (6)

Kibicując koszykarskiej Legii (5)

Kibicując koszykarskiej Legii (4)

Kibicując koszykarskiej Legii (3)

Kibicując koszykarskiej Legii (2)

Kibicując koszykarskiej Legii (1)